

Wojciech Polak (UMK)

Bolesław Chrobry – droga do Korony Królewskiej

Bolesław Chrobry przejął po ojcu państwo polskie już potężne. To nie jest tak, że Polska była jakimś drobnym księstwem na etapie tworzenia, budowania. Mieszko wykonał już potężną pracę. Polska – dodajmy, że tej nazwy zaczęto używać ok. 1000 roku – była księstwem rozległym, które oprócz terenów wielkopolskich obejmowała także Mazowsze, Pomorze Gdańskie, Pomorze Zachodnie, które Mieszko w końcu zdobył, co zostało na zjeździe z cesarzem w Merseburgu przypieczętowane, a także Ziemię Kujawską.



Poza granicami państwa polskiego pozostawały jeszcze długo te dziedziny południowe, czyli Małopolska z Krakowem i Śląsk. W latach 80. te tereny należały do Czech. Do 990 roku zarówno Małopolska jak i Śląsk znalazły się w granicach państwa piastowskiego. Więc to było już spore, rozległe państwo.

W 966 roku Mieszko przyjmuje chrzest. Zaczyna się chrystianizacja Polski. Należy pamiętać, proszę Państwa, przyjęcie chrztu przez Mieszka, jego drużynę i bliskich to był dopiero początek tej chrystianizacji, która jeszcze długo musiała być realizowana. I to wcale nie bez kłopotów. Tu można podać przykład, jak św. Wojciech wyruszając na swoje wyprawy przybył łodzią do Gdańska. W 997 roku Gdańsk formalnie należał do Monarchii Piastowskiej. Jak się okazało, był pogański. Ponad tysiąc osób św. Wojciech ochrzcił po przeprowadzeniu odpowiedniej nauki. Więc widać było jeszcze, że tę pracę chrystianizacyjną trzeba było jeszcze cały czas prowadzić.

Jednakże przyjęcie chrztu nie tylko okazało się szansą na zbawienie dla księcia i dla mieszkańców tego księstwa. To miało także daleko idące skutki i cywilizacyjne, i polityczne. Weszliśmy na tory cywilizacji łacińskiej. Cywilizacji wspaniałej, dającej wielkie szanse rozwojowe. Znaleźliśmy się też w tej strukturze chrześcijańskich państw europejskich. Staliśmy się częścią *Christianitas*, z czego wynikały także implikacje polityczne.

Już nie można było nas podbijać jako państwa pogańskiego, które nie podlegało pewnym normom europejskim. Tutaj musimy podkreślić, że ten skok cywilizacyjny był widoczny już od razu od 966 roku. I to widać nawet na przykładzie młodziutkiego Bolesława Chrobrego.

Wiemy, że Mieszko I poślubił czeską księżniczkę Dąbrówkę w 965 roku, Bolesław Chrobry urodził się pewnie w roku 967. Jako siedmioletnie dziecko powinien przejść słowiański obrzęd postrzyżyn. Kościół adoptował pewne zwyczaje, które miały może nawet rodowód pogański, ale nie kolidowały wyraźnie z chrześcijaństwem, żeby ułatwiać, akomodować, że tak powiem, te społeczeństwa do wiary chrześcijańskiej. Więc był zwyczaj postrzyżyn chłopczyka. Jak miał siedem lat to obcinano mu po raz pierwszy w życiu włosy i z wychowania przez kobiety przechodził pod opiekę mężczyzn, czyli już był wychowywany na mężczyznę.

Gdy Bolesławowi, przyszłemu Chrobremu, obcięto włosy, to pukiel tych włosów został wysłany do Papieża z listem z prośbą o błogosławieństwo dla młodego księcia. Jak zastanowimy się nad tym faktem – list został wysłany – przecież ktoś go musiał napisać, prawda? Czyli było już coś w rodzaju kancelarii. Był jakiś duchowny pełniący rolę kanclerza. To już były zupełnie inne normy, zwyczaje, mechanizmy. Przybywało ich coraz więcej. Dodam, że po tym układzie w Kwedlinburgu (973 rok), po którym Mieszko I dostał Pomorze Zachodnie w zarząd, musiał jednak oddać na dwór cesarski w Akwizgranie swojego syna, właśnie pierworodnego Bolesława.

To siedmioletnie dziecko trafiło w obce środowisko, gdzie spędził kilka lat. Na pewno to był dla chłopca szok, ale z drugiej strony miało to swoje korzyści, nauczył się języka niemieckiego i zdobył przyjaciół. Później ta jego mistrzowska dyplomacja na terenie Rzeszy Niemieckiej wynikała z tego, że on miał tam przyjaciół.

W 1002 roku po zajęciu Miśni i Łużyc Bolesław Chrobry udaje się do nowego cesarza, po śmierci Ottona III, do Henryka II – dogadać się z nim w sprawie nowych nabytków terytorialnych. Dochodzi do pewnego porozumienia, Miśnię oddaje, ale Miłsko i Łużyce trzyma w swoich granicach. Wszystko pięknie, ładnie, tylko jak wyjeżdża z siedziby cesarskiej, to napada na niego grupa rycerzy bandziorów, wyraźnie nasłanych przez Henryka II. Czyli Henryk najpierw rozmawia z Chrobrym, a potem próbuje go zamordować.

Kto go wtedy uratował? Uratował go wtedy przyjaciel z czasów dzieciństwa, który też przypadkowo ze swoim pocztom rycerskim przejeżdżał obok, Henryk ze Schweinfurtu. Czyli widać było, że warto było mieć przyjaciół w Niemczech, którzy chronili przed tym cesarzem zachowującym się, co tu dużo ukrywać, jak bandyta. Ten Henryk ze Schweinfurtu zresztą później współpracował z Chrobrym. Chrobry też mu ratował życie, gdy zbuntował się przed cesarzem.

Mieszko I, ojciec Bolesława Chrobrego miał jeszcze drugą żonę po śmierci Dąbrówki, czyli Odę, Niemkę. Miał z nią dwójkę – no może za życia dwójkę, bo było chyba jeszcze jedno dziecko pogrobowiec – trójkę dzieci. Oda swoimi kobiecymi metodami wymogła na Mieszku podział państwa. Bolesław Chrobry wprawdzie jeszcze za życia ojca dostał w zarząd Małopolskę z Krakowem. Tę świeżo zdobytą na Czechach.

Więc gdy Mieszko umierał w 992 roku, ta Małopolska była zarządzana już przez Bolesława. Widać, że jednak intencją Mieszka było pozostawienie Małopolski Bolesławowi, natomiast reszta państwa miała być podzielona między dzieci i Odę. Mieszko podchodził do tego jeszcze jako do własności prywatnej. Własność patrymonialna. To jest moje, ja z tym robię, co chcę. Dla Bolesława Chrobrego to było nie do pomyślenia.

Bolesław przeprowadza szybką akcję. Odę i jej dzieci wygania. Całe państwo zajmuje. Ogłasza się jego księciem. Opozycjonistów oślepił. Ktoś może się tutaj zżymać na okrucieństwo. Historycy twierdzą proszę państwa, że to był akt łaski, że powinien skrócić ich o głowę, zgodnie z ówczesnymi zwyczajami. Więc to, że ich tylko oślepił – to brzmi to dziwnie dzisiaj, ale tak – to był zdaje się akt łaski. Bolesław działał więc szybko i sprawnie.

Państwo musi być zjednoczone. Państwo musi być jednolite. Tutaj nie ma od tej zasady żadnego odstępstwa. Rozpoczynają się więc rządy Bolesława Chrobrego.

W Niemczech panuje wówczas Cesarz Otto III. Młodziutki, ambitny, śni mu się monarchia uniwersalna. Szybko koronuje się na cesarza, robi wyprawę do Rzymu. I marzy mu się utworzenie takiej monarchii ogólnoeuropejskiej, cesarskiej. A najlepiej to jeszcze połączenie się z Bizancjum w jedno wielkie cesarstwo. Tak jak to wyglądało pierwotnie: jedno cesarstwo rzymskie. W ramach tego cesarstwa widzi miejsce dla suwerennych królów, którzy mieliby z nim być związani. A króla Słowiańszczyzny widzi w osobie Bolesława Chrobrego.

Chrobry jest zainteresowany tym układem. I utrzymuje z Ottonem dobre relacje. Na dodatek obydwoj są zainteresowani chrystianizacją różnych narodów europejskich. To nie jest prawda, że cała Europa była chrześcijańska, bo obok Polski było jeszcze mnóstwo pogaństwa. I Wieleci, i Prusowie, i Jaćwingowie. Nawet Skandynawia trwa początkowo w pogaństwie.

Więc jest tutaj ogromna praca do wykonania. Chrobry oczywiście widzi w tym pewne aspekty polityczne. Ale zdaje się, że Bolesław był też rzetelnym, prawdziwym i gorliwym chrześcijaninem. Misja świętego Wojciecha, która miała miejsce w 997 roku, wynikała właśnie z takiego porozumienia się Bolesława Chrobrego z Ottonem.

Święty Wojciech pochodził z rodu Sławnikowiców, dwa razy wcześniej Czesi nie chcieli jego rządów jako biskupa Pragi. Był zbyt surowy, zbyt wymagający. Rozgoryczony postanawia jechać na misję. Chrobry mu tę misję do Prusów organizuje. Jak już wspomniałem najpierw łodzią do Gdańska. Z Gdańska bez żadnej ekipy zbrojnej do kraju Prusów, gdzie bardzo szybko zostaje zamordowany. Chrobry kupuje jego ciało, relikwie, zwłoki za cenę złota. Zgodnie z ówczesnymi przepisami prawa kanonicznego, translacja, umieszczenie tych zwłok w kościele, w Gnieźnie oznaczało już kanonizację. Stolicy Apostolskiej pozostawało tylko temu przyklasnąć.

Śmierć świętego Wojciecha miała swoje błogosławione owoce. Chciał ją wykorzystać zarówno Bolesław Chrobry, jak i Otton III, który się przyjaźnił z Wojciechem. Więc Otton bardzo przeżywał tę całą sprawę. Postanowił w tysięcznym roku, w roku jubileuszu chrześcijaństwa, zorganizować pielgrzymkę. W Rzymie został zbudowany na Wyspie Tybrowej kościół. Kto był w Rzymie pamięta, że na tej wyspie na Tybrze jest kościół świętego Bartłomieja. Ale to był pierwotnie kościół pod wezwaniem świętego Wojciecha.

Powiedzmy już w skrócie, że dzięki relikwii świętego Wojciecha z kościoła św. Bartłomieja, mamy w ogóle w Polsce relikwie św. Wojciecha. Gdyby nie Jan Paweł II i jego akcja, to tak naprawdę autentycznych relikwii byśmy nie mieli. Ale dzięki tym relikwii z kościoła św. Bartłomieja mamy w Polsce relikwie świętego Wojciecha.

W każdym razie ten kościół został zbudowany i startując z tego kościoła, Otton III odbył pielgrzymkę najpierw po ośrodkach chrześcijaństwa w Niemczech, żeby przekroczyć granicę państwa piastowskiego. Bolesław wyjechał naprzeciwko i ruszyli obydwoj do Gniezna. Na końcu już tej pielgrzymki, Otton III zdjął buty i pieszo, jako pokutnik, wszedł do Gniezna, by modlić się przy grobie świętego Wojciecha.

Zjazd gnieźnieński. Gall Anonim przekazał nam relacje tych wszystkich wspaniałości, z jakimi przywitał cesarza Bolesław Chrobry i także przekazał nam to, że Bolesław został obdarowany diademem cesarskim, który Otto założył mu na głowę i włócznią świętego Maurycego. W dawnej Polsce uważano, że to nastąpiła koronacja Bolesława Chrobrego.

Dzisiaj mówimy, że było to stwierdzenie, że on godny jest Korony, i że ta koronacja powinna jak najszybciej nastąpić. Włócznia świętego Maurycego nie była oryginalną, była kopią, ale w oryginale był włożony jeden gwoździec z krzyża Chrystusowego. Fragment tego gwoździa przeniesiono do kopii włóczni świętego Maurycego, którą otrzymał Bolesław Chrobry.

Rzecz smutna jednak, gdy Jan Kazimierz po swojej abdykacji w 1668 roku wyjechał do Paryża, zabrał ze sobą najcenniejsze rzeczy z Polski, m.in. ten kawałek gwoździa Chrystusowego

wydłubano z włóczni i on zabrał go ze sobą do Paryża. Po jego śmierci ta relikwia trafiła do katedry Notre Dame w Paryżu, gdzie do dnia dzisiejszego się znajduje.

Wracając jednak do naszego tematu. Otton liczył na to, że z Gniezna wróci z powrotem do Rzymu, procesjonalnie zawożąc tam relikwie św. Wojciecha w całości i złoży je w kościele na Wyspie Tybrowej. Co się jednak stało? Bolesław Chrobry mu tych relikwii nie dał, dał mu tylko rękę, dał mu tylko ramię świętego Wojciecha.

Cesarz chyba się obraził. To ramię zostało podzielone na trzy części. Jedną część cesarz wziął sobie, drugą dał do kościoła pw. Świętego Wojciecha, który był budowany w Akwizgranie, trzecia trafiła na Wyspę Tybrową. Natomiast cesarz ruszył do Magdeburga, Chrobry mu towarzyszył. Potem pojechali do Kwedlinburga, gdzie dołączyła do nich siostra cesarza Adelajda, ksienia w klasztorze w Kwedlinburgu. W trójkę udali się do Akwizgranu. Na tysiąclecie chrześcijaństwa Otton III postanowił otworzyć grób Karola Wielkiego w Akwizgranie. Rzeczywiście otworzył.

Chrobry w tym akcie uczestniczył. Nie schodził do środka grobowca, ale brał w tym udział. I wiemy, że Otton III znalazł te zwłoki Karola Wielkiego, nieźle zachowane, w pozycji siedzącej na złotym tronie Karol został pochowany. Trochę uporządkował zwłoki i wziął sobie na pamiątkę ząb trzonowy Karola. Takie to były czasy, takie to były zwyczaje.

Generalnie jednak Otton był obrażony. Chrobry liczył na koronację natychmiast. Nie było tej koronacji, nie było zgody cesarza. Otton III umiera w 1002 roku w czasie wyprawy na zbuntowanych Rzymian. Cesarzem zostaje Henryk II, który już żadnych planów uniwersalistycznych nie ma. Który Polaków nie lubi, a Chrobrego to już szczególnie.

Chrobry, widząc co się dzieje, zajmuje Miśnię, Milsko, Łużyce. Mówiłem już o tym, po dogadaniu się z cesarzem Miśnię oddaje a Milsko i Łużyce zostawia. Ale generalnie po tym zbrojnym zamachu, który miał miejsce w Merseburgu, Chrobry zaczyna najeżdżać na cesarskie włości, na gród Strzała, który został spalony. Rozpoczyna się wojna z cesarstwem. Henryk II zdaje się, że wcale nie zamierzał tego Milsko i Łużyce pozostawić w rękach Chrobrego.

Wojna trwa do 1018 roku. Z różnymi skutkami. Są momenty, gdy sytuacja jest rzeczywiście dla Polski bardzo skomplikowana. W 1005 roku Niemcy podchodzą aż pod Poznań. Jakimś cudem zgodzili się na rokowania. Chrobry przejściowo traci wtedy Milsko i Łużyce. Potem je odzyskuje.

Później dochodzi do pewnego układu w Merseburgu (1013 rok), który nawet przypieczętowuje te Milsko i Łużyce pod rządami Chrobrego. Cesarz liczy, że jadąc na wyprawę do Rzymu, weźmie ze sobą Chrobrego jako lennika. Chrobry od razu daje do zrozumienia, że na żadną wyprawę do Rzymu nie pojedzie. I właściwie sugeruje, że za tego lennika cesarskiego się nie uważa. To właściwie odnowiło wojnę.

Przejściowo w czasie tej wojny Bolesław Chrobry zajmuje Czechy. W latach 1003-1004 pod władzą polską znajdują się Czechy. Dochodzi nawet do podniesienia Bolesława Chrobrego na księstwo czeskie, czyli nawet takie drewniane chodaki tradycyjne na stopy założył, odpowiednia ceremonia była przewidziana. Henryk II w gruncie rzeczy był gotów machnąć na to ręką i uznać władzę Bolesława Chrobrego w Czechach. Ale był jeden warunek. Miał być tam władcą jako lennik cesarski.

Chrobry powiedział, że w żadnym wypadku. Faktem jest, że Henryk II rozpoczął wtedy wojnę, a Czesi się zbuntowali. W 1004 roku Bolesław musiał się z Czech wycofać, ale pokazał, że on żadnym lennikiem cesarskim być nie chce.

Historia pokazała, że miał rację. Wszyscy władcy Czech, z wyjątkiem Chrobrego, od tego już czasu uznają się za lenników cesarza. Wszyscy następni władcy uznawali się za lenników cesarza. Skutkiem było to, że Czechy z czasem stały się normalnym państwem Rzeszy Niemieckiej, ulegały coraz większej germanizacji i zależności od Niemców. Więc Bolesław wiedział dobrze, co robi.

Władcą był bardzo dzielny, waleczny, ale także umiejętnie stosował dyplomację. Na terenie Rzeszy Niemieckiej, jak już Państwu powiedziałem, rozgrywał umiejętnie tych swoich różnych przyjaciół lub nieprzyjaciół, książąt, margrabiów, hrabiów, którzy nie za bardzo uznawali władzę cesarza. Najchętniej się zabijali pomiędzy sobą. Mordowali się, najeżdżali, a jak jeden drugiemu zajął zamek, to go burzył do gołej ziemi. To był tradycyjny zwyczaj. Więc wojny domowe trwały w Rzeszy na okrągło.

Chrobry potrafi w tej mętnej wodzie nieźle łowić ryby, zawierać sojusze, dobrze na tym wychodził. Strategiem był dobrym, przy tym miał wpojone głęboko zasady rycerskie w większym stopniu od Niemców. Mamy rok 1015. Henryk II już po wyprawie cesarskiej, więc już nie król niemiecki, ale cesarz, najeżdża na Śląsk. I co się dzieje? W kraju Dziadoszan dochodzi do wielkiej bitwy. Do wielkiej bitwy w 1015 roku. Ta bitwa jest klęską absolutną dla Niemców. Na polu bitwy leży 200 najwspanialszych rycerzy niemieckich, łącznie z margrabią marchii wschodniej Geronem. Cesarz Henryk jest załamany. Według kroniki Thietmara chce jechać na pole bitwy i sam pochować tych rycerzy, otoczenie mu to wybiło z głowy, ale wysłał biskupa Miśni Idziego, żeby wykonał to zadanie.

Idzie jedzie na pole bitwy, co się tam dzieje? On stoi nad tymi rycerzami, pewnie płacze i modli się. Polacy go widzą. Podchodzą na rozkaz Chrobrego, proponują mu pomoc i tej pomocy udzielają. Polacy ściągają te zwłoki z pola, kopią mogiły, biorą udział w obrzędach pogrzebowych. Zwłoki margrabiego marchii wschodniej ładują Idziemu na wóz, żeby je zawiózł do cesarza. Czy to nie było postępowanie godne rycerza chrześcijańskiego? Thietmar, który lubił wyzywać Chrobrego od najgorszych, w tym momencie jednak musiał przyznać mu rację.

Ale tam dochodziło do rzeczy gorszych. Henryk II w walce z Polakami przyjął pomoc pogańskich Wielec. Wielcy mieli swoją religię słowiańską organizowaną trochę na wzór chrześcijaństwa. Więc wprowadzili kult bożków, pewnie także zewnętrzne symbole wiary, jakieś sztandary z tymi bożkami namalowanymi, także świątynie, które budowali z drewna. To pogaństwo wieleckie zaczynało być dość mocno rozwinięte. Sojusz Henryka II z Wieleciami przeciwko Polsce – bo oddziały wieleckie walczyły przeciwko Chrobremu – budził oburzenie. I to było coś szokującego dla ówczesnej Europy.

Chrobry, dodajmy, po śmierci św. Wojciecha, kontynuował swoje misje chrystianizacyjne. Pięciu braci męczenników umieszczonych w Kazimierzu Biskupim w Wielkopolsce, którzy mieli właśnie u Wielec prowadzić działalność chrystianizacyjną. Nie doszło do tego, wszyscy zostali zamordowani przez bandytów.

Później Chrobry finansował misje chrystianizacyjne świętego Brunona z Kwerfurtu. I to właśnie święty Bruno, oburzony postępowaniem Henryka II, napisał do niego list. Słynny list, w którym wypomniął mu: jak ty królu możesz tak źle traktować Bolesława Chrobrego, który jest tutaj prawdziwym chrześcijaninem, walczy za wiarę, organizuje misje chrystianizacyjne. Wręcz upominał Henryka II, że postępuje niegodziwie. Nawet kronikarz Thietmar, który w końcu był na dworze cesarskim ważną postacią, on też nie wytrzymał i dawał do zrozumienia, że nie podobają mu się takie sojusze cesarza z poganami.

W 1017 roku Niemcy oblegają Niemcęg, gród, gdzie Polacy walczą w sposób niezwykle bohaterski i przemyślny, co sam Thietmar przyznaje. I co się dzieje w czasie tego oblężenia? W oblężeniu ze strony cesarskiej biorą udział Wielcy, którzy wdzierają się na wały, a Polacy przeciwko nim wystawiają krzyże chrześcijańskie. Czyli tak, oddziały antychrześcijańskiego cesarza wdzierają się do twierdzy polskiej i to są poganie, a Polacy przeciwko nim wystawiają krzyże, modląc się, żeby Pan pomógł ich odpędzić. Dochodzi do absurdów i ze zgrozzeniem nawet Thietmar o tym pisał. Chrobry nigdy by sobie na takie rzeczy nie pozwolił.

Był władcą dumnym, władcą zdecydowanym, był gorliwym chrześcijaninem, ale nie był świętym. I wcale się nie ubiegał o ten tytuł, ale miał poważne podejście do siebie i do swoich grzechów. Według Thietmara, jak już poczuł, że nagrzeszył bardzo dużo, to wiecie Państwo co

robił? Wzywał najwyższych urzędników duchownych, biskupów czy arcybiskupa, opowiadał im o swoich grzechach i zadawał im pytanie, jaką pokutę by należało wykonać.

No więc chyba jednak poważne miał podejście do chrześcijaństwa. Dodajmy, że na zjeździe gnieźnieńskim cesarz Otton III przypieczętował powstanie polskiej prowincji kościelnej ze stolicą w Gnieźnie, chociaż tak naprawdę to ta stolica została erygowana już w 999 roku. Więc ta data jest dla powstania metropolii gnieźnieńskiej właściwa.

Oprócz Gniezna były ustanowione trzy biskupstwa: w Krakowie, we Wrocławiu i w Kołobrzegu. No i pierwsze oczywiście biskupstwo w Poznaniu, biskupstwo początkowo misyjne, które za czasów Mieszka I powstało. Tak więc stosunek do wiary Bolesława Chrobrego był bardzo poważny, ale także był to człowiek, którego moralność była wbrew pozorom czymś niespotykanym w ówczesnych czasach.

Bo to były czasy okrutne, mordowano się wzajemnie, skracano się o głowę, oślepiano. Według Galla Anonima Bolesław Chrobry był czuły na wszelkie akty zdrady, do których chyba dochodziło. Jeżeli jakiś spisek miał miejsce, zdenerwowany wydawał wyrok śmierci i kazał zdrajców skrać o głowę. Po czym szybko brała go refleksja, że „może jednak pochopnie postąpiłem”.

Wtedy jego długoletnia małżonka, trzecia żona Emnilda, wykonywała na jego prośbę pewną pozorację. Zakazywała wykonywać wyroki śmierci na tych zdrajcach, po czym zwoływano ucztę i na uczcie taką rozmowę prowadzili: że może ty trochę pochopnie postąpiłeś, a wiesz, no to chyba tak. Dużo bym dał, żeby to odkręcić. Na co ona z uśmiechem mówi, a to się jeszcze da zrobić, bo te wyroki nie są jeszcze wykonane. Nawet są elementy erotyczne w tych wynurzeniach, bo podobno Emnilda głaaskała go po głowie i po piersiach, żeby go trochę udobruchać. To oczywiście była komedia zainscenizowana, co nawet Gall Anonim daje do zrozumienia, ale wtedy przyprowadzano tych winowajców, którzy co najwyżej dostawali kilka różg na tyłek. Więc można powiedzieć, że nie był to władca okrutny, któremu śniły się jakieś straszliwe wendetty.

Potęga Bolesława Chrobrego osiągnęła swój szczyt chyba w 1018 roku, gdy idąc na odsiecz uwięzionej córce i zięciowi Świętopełkowi na Rusi, zajmuje Kijów i przez pewien czas włada całą Rusią. Ta wyprawa z jednej strony miała uwolnić córkę, z drugiej strony miała ona charakter łupieżczy. Według ówczesnego zwyczaju do Polski jechały całe karawany złota i wszelkich dóbr z Kijowa, ale Chrobry umiał to także wykorzystać politycznie. Ruszyły specjalne poselstwa do Henryka II, cesarza zachodniego i Bazylego II Bułgarobójcy, cesarza bizantyjskiego z bardzo bogatymi darami. Działanie PR-owskie, ale pewnie dobrze pomyślane. Wojna z Niemcami kończy się pokojem w Budziszynie, przyznaniem Polsce Miłska i Łużyc. Na Miśnię na razie musiał machnąć Chrobry ręką. Pytanie, dlaczego on się uparł na te prowincje? Widział w nich chyba jakiś przyczółek Europy Zachodniej. Zauważył, że żeby rozgrywać także swoje partie, trzeba być bliżej Włoch, Frankonii, bliżej tych państw, żeby wpływy Polski były także większe w Europie Zachodniej.

Nie udało się niestety tych prowincji długo utrzymać, natomiast Morawy, bo mówiliśmy, że stracił Czechy, ale Moraw nie stracił, należały dość długo do Polski. Nie stracił także Słowacji, którą chyba około 1000 roku, może w 999 roku zajął. Aż do 1031 roku te prowincje należały do Polski. Granica polsko-węgierska była na pewnych odcinkach na Dunaju.

Państwo polskie było więc potęgą. Bolesław zdawał sobie z tego sprawę. Bił monety, znamy dwadzieścia jeden monet, które bił Bolesław z napisem *Boleslaus Rex*. On się uważał za króla i uważał, że sytuacja jest nienormalna, że Polska tym królestwem nie jest. Wiemy, że po śmierci Ottona III chciał wysłać jednego z potomków, polskich braci męczenników, do Rzymu z pięcioma kilogramami srebra, żeby zadziałał na rzecz koronacji. Więc do tej sytuacji nie doszło, ale zależało mu na tej koronacji królewskiej. Dlaczego?

Po pierwsze, miał trzech synów. Na swojego następcę przewidywał Mieszka II, który wcale nie był najstarszy. Najstarszy był Bezprym, który był w klasztorze we Włoszech. Ale Mieszko był

szkolony przez ojca, jeździł z nim na wyprawy wojenne, z dobrym skutkiem. Miał wykształcenie, niespotykane w ówczesnych czasach. Znał kilka języków, grekę, łacinę, czytał, miał bibliotekę, był rzeczywiście władcą niezwykle oświeconym, jak na owe czasy. To on miał być następcą Bolesława Chrobrego, ale państwo musiało być niepodzielone. Niepodzielne było królestwo i on dobrze o tym wiedział.

Potrzebna była korona królewska, żeby to dziedzictwo było trwałe i mocne. Wtedy już zaczęło się kształtować pojęcie *Corona Regni*. Mówiono *Corona Regni Poloniae*, pojęcie prawne. Korona to nie tylko ten przedmiot, który spoczywa na głowie, ale korona to także rodzaj państwa opartego o normy polityczne, opartego o pewne przepisy, można by powiedzieć coś w rodzaju konstytucji, które regulują niektóre aspekty życia. To państwo się już nie dzieli. Jego nie można traktować jako osobistej własności, którą można sprzedać, kupić, podzielić. To państwo podlega daleko idącej ochronie.

Chrobry chciał, żeby Polska była właśnie takim państwem – chronionym, mocnym, suwerennym. Nie do ruszenia.

Okoliczności koronacji Chrobrego są mało znane, powiedzmy wprost. Większość informacji, o których państwu mówię, pochodzi nie od Galla Anonima. Mamy od niego na przykład dobry opis Zjazdu Gnieźnieńskiego, czy też imiona przodków Mieszka, ale wojnę polsko-niemiecką Gall Anonim skwitował jednym zdaniem.

Tu mamy Thietmara, kronikarza niemieckiego, który nie lubił Polaków, który nie cierpiał Chrobrego. Nazywał go ryczącym lwem z wlokącym się za nim ogonem, co oznaczało w średniowiecznej symbolice diabła. Więc cały czas go wyzywał, równocześnie daje nam masę szczegółów na temat Chrobrego. I naprawdę śmierć Thietmara w 1018 roku jest tragedią dla historyków. Bo po jego śmierci, te okoliczności koronacji Bolesława Chrobrego pozostają dla nas nieznane.

Wiemy, że koronował się po śmierci Henryka II i papieża Benedykta VIII w 1024 roku. Nastali nowy papież, Jan XIX i nowy cesarz, Konrad. Konrad nie cierpiał Chrobrego i Polaków, nigdy by się na koronację nie zgodził. Papież podobno był przychylny Polakom, ale kompletnie zależny od cesarza. Podkreślam jedno i jestem co do tego przekonany. Bolesław Chrobry koronował się, nie pytając się o zgodę ani cesarza, ani papieża. Po prostu kazał Hipolitowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu koronować się na króla i koniec. I wiedział, że przy takiej potędze jego państwa nikt tego nie będzie negował.

Kiedy ta koronacja miała miejsce? Teoretycznie mogła się odbyć jeszcze w 1024 roku, bo Karol Wielki koronował się na Boże Narodzenie i Chrobry mógł go naśladować. Bardziej prawdopodobny jest jednak 18 kwiecień, Wielkanoc. Nie można jednak wykluczyć Zielonych Świątek. To raczej jednak 18 kwiecień.

Miejsce. No z tym mam problemy. Dla mnie, proszę państwa, po wykopaliskach pani prof. Hanny Kóćki-Krenz miejsce chrztu Mieszka I nie ulega wątpliwości. To jest Poznań, ten mały elegancki kościółek na Ostrowie Tumskim w Poznaniu. No i niestety, koronacja Bolesława Chrobrego miała także miejsce w Poznaniu. Ze strony różnych ludzi z Gniezna oberwałem swoje. Trudno, proszę państwa. Prawda jest najważniejsza. W Poznaniu. Nic na to nie poradzimy. Katedra gnieźnieńska spłonęła w 1018 roku.

Odbudowa wtedy takiej katedry to nie była taka prosta sprawa. To musiało trwać. Poza tym na 100% Chrobry został pochowany w katedrze poznańskiej. Katedra poznańska była najwspanialszym obiektem sakralnym w Polsce, rzeczywiście dorównującym katedrom w różnych miastach niemieckich. Więc wydaje się raczej, że koronacja Bolesława Chrobrego miała miejsce w Poznaniu.

Chrobry przed śmiercią nakazał koronować się swojemu synowi. W tym samym roku miała miejsce koronacja Mieszka II. Czyli w 1025 koronował się Bolesław Chrobry i jego czwarta żona Oda, bo Emnilda umarła w 1016 lub 1017 roku. I w 1025 koronował się Mieszko II i jego małżonka Rycheza.

Niemcy zareagowali na to oczywiście bardzo negatywnie. Kronika Kwedlinburska pisze, że Bolesław Chrobry nadał się pychą i w związku z tym koronował się na władcę. Takich opinii znamy nawet więcej. Tylko, że gdy nastąpił kryzys państwa piastowskiego i Rycheza musiała wyjechać z Polski do Niemiec, to wszędzie w kronikach określana jest jako królowa Polski.

Z jednej strony wyśmiewano się z tego Chrobrego, zarzucano mu, że to bezprawne, i tak dalej. Z drugiej strony nikt tego nie podważał, że Polska jest już królestwem. Został dokonany fakt. Doszło do faktu dokonanego i to już zostało na wieki.

Popatrzmy proszę państwa potem, tej koronacji nie ma poza Bolesławem Śmiałym, który zdecydował się, ale to skończyło się wszystko tragedią. Potem następna koronacja to dopiero Przemysła II w 1295 roku, w Gnieźnie zresztą, i potem Łokietka.

Ale pojęcie *Corona Regni Poloniae* funkcjonuje nawet w najgorszych okresach rozbicia dzielnicowego. Osiągnięcie korony królewskiej jest dla książąt dzielnicowych celem życia, na przykład dla Henryków, Brodatego, Pobożnego czy Probusa. Zostało dokonane jednak dzieło, które – pomimo tego kryzysu państwa piastowskiego, pomimo tragedii, która w następnych latach miała miejsce – nie zostało zaprzepaszczone.

Pozycja Polski jako królestwa została ugruntowana i to było dla wszystkich naturalne, gwarantowane, oczywiste, że państwo polskie jest królestwem. To było to wielkie dzieło Bolesława Chrobrego, za które musimy naszego króla cenić, kochać i szanować. Bo to był naprawdę wielki, potężny władca.

Może tyle proszę państwa. Moje przemyślenia zawarłem w niedawno wydanej w „Białym Kruku” książce „Pierwsze Królestwo. Mocarstwo Bolesława Chrobrego”. Ta książka wymagała ode mnie pewnej odwagi, bo ze średniowieczem to jest tak, że są takie opinie, są inne opinie. Trzeba mieć odwagę, żeby mieć swoje opinie. Myślę, że tutaj w wielu miejscach to się udało.

Dziękuję państwu bardzo.

■ Tekst wykładu został opublikowany w dwutygodniku „Prawda jest ciekawa” nr 72 (358) z 3-5 X 2025 r., s. 16:
<file:///C:/Users/Andrzej/AppData/Local/Microsoft/Windows/INetCache/Content.Outlook/820CXAPS/PJC072.pdf>